

II wojna światowa rozpoczęła się w Tczewie

1 września 2019

Nie na Westerplatte, nie w Wieluniu, a w Tczewie padły pierwsze strzały inicjujące wybuch II wojny światowej. Choć w zbiorowej świadomości Westerplatte funkcjonuje jako symbol, należy także wspomnieć o mniej znanej miejscowości, której mieszkańcy zmierzyli się z wrogiem 6 minut wcześniej. Rozmowa z Kazimierzem Ickiewiczem.

<https://www.youtube.com/watch?v=iW0DBTpvBXM>

– Symbolicznie przyjmuje się, że piekło związane w wybuchem II wojny światowej rozpoczęło się od ataku na Westerplatte, a okazuje się, że strzały padły zdecydowanie wcześniej, i to w Tczewie.

– Nie neguję Westerplatte jako symbolu, z którym mamy do czynienia od dawna. Westerplatte przewijało się i przewija w podręcznikach szkolnych do dziś. Ale gwoździ ścisłości trzeba powiedzieć, że historycy po latach poszukiwań doszli do tego, że przed Westerplatte był jeszcze atak na miasto Wieluń, do którego doszło o godz. 4.40. Zginęło wówczas ok. 1200 osób ludności cywilnej. Jeszcze wcześniej, bo o godz. 4.34 nastąpił nalot na Tczew.

– Dlaczego akurat na Tczew?

– Dlatego, że było to bardzo ważne miasto pod względem strategicznym. Leżało na granicy z Wolnym Miastem Gdańskiem. Za Tczewem, w kierunku wschodnim, kilkanaście kilometrów dalej, po stronie Prus Wschodnich, czyli w Niemczech, leżał Malbork. Niemcom zależało na tym, żeby przechwycić w stanie nienaruszonym most na Wiśle znajdujący się w Tczewie. Akcja, zgodnie z wytycznymi niemieckiego planu Fall Weiss, czyli agresji na Polskę, miała nastąpić nieco przed godziną 4.45.

Niemcy przygotowywali się do tej tego bardzo starannie. O godz. 4.26 niemieckie samoloty wystartowały z lotniska pod Elblągiem i, dla zmylenia czujności żołnierzy polskich, nadleciały od strony południowej. Miasto było bombardowane w kilku miejscach. Zniszczono dworzec kolejowy, koszary, wieżę ciśnień i fabrykę Arkona. To były główne punkty, które zostały zaatakowane. Jednak Niemcom zależało przede wszystkim na tym, żeby zniszczone zostały kable biegnące w pobliżu mostu. Został on bowiem zaminowany latem 1939 roku przez pluton saperów, który przybył do Tczewa z Torunia. Niemcom nawet się ta akcja udała, ale Polscy saperzy szybko naprawili przerwane kable i po pewnym czasie dowódca 2. Batalionu Strzelców, który stacjonował w Tczewie, wydał rozkaz wysadzenia mostu. Drugą przeprowadzoną akcją była ta lądowa, która wiązała się z wjazdem na most niemieckiego pociągu z żołnierzami. Jechał z Malborka przez Szymankowo, Wolne Miasto Gdańsk i miał wjechać na most w Tczewie. Polacy zabarykadowali jednak bramy wjazdowe, które kiedyś znajdowały się na moście, a pociąg musiał zatrzymać się przed mostem, od strony Lisewa. Na przyczółku wschodnim znajdował się już jeden z plutonów 2. Batalionu Strzelców, dowodzony przez podporucznika Walentego Faterkowskiego i nie pozwolił na to, żeby żołnierze niemieccy przejechali most.

– Choć w zbiorowej świadomości jako miejsce rozpoczęcia II wojny światowej funkcjonuje Westerplatte, to już w jednym z podręczników szkolnych wspomina się o Tczewie. Na ten krok zdecydowało się Wydawnictwo Nowa Era, które w publikacji pt. „Zrozumieć przeszłość. Dzieje najnowsze po 1939 roku. Podręcznik dla liceum ogólnokształcącego i technikum” zaznaczyło, że działania wojenne rozpoczęły się właśnie w Tczewie.

– Tak, Rada Miejska w Tczewie, Oddział Kociewski Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego oraz poseł Jan Kulas, podejmowali starania, których celem było umieszczenie stosownego zapisu w podręcznikach szkolnych. Jak na razie wydawnictwo Nowa Era,

zarówno w podręczniku, w zakresie podstawowym, jak i rozszerzonym umieściło informację, że wcześniej niż na Westerplatte, działania wojenne rozpoczęły się w Tczewie i nastąpiło to o godz. 4.34. Warto jednak zaznaczyć, że w podręczniku w zakresie podstawowym, adnotacja ta znajduje się w tekście dodatkowy, a w rozszerzonym – już w tekście głównym, dotyczącym wojny obronnej w 1939 roku. To pewien sukces. Młodzież dowiaduje się teraz, że początek II wojny światowej miał miejsce o godz. 4.34 i, że to żołnierzom 2. Batalionu Strzelców przyszło jako pierwszym bronić ojczyzny.

– W tym roku obchody związane z rocznicą wybuchu II wojny światowej organizowane są w Wieluniu i Warszawie. Natomiast w ubiegłym roku odbyły się w Tczewie.

– Tak się złożyło, że w ubiegłym roku do Tczewa przyjechał prezydent Andrzej Duda, ale każdego roku w organizowanych tu uroczystościach biorą udział ważni politycy. Kilka lat temu był tu prezydent Bronisław Komorowski. Przyjeżdżał Maciej Płażyński czy Bogdan Borusewicz. Tczew odwiedzają też posłowie, senatorowie, ale i samorządowcy. Co roku przybywają tu też poczty sztandarowe kolejarskie z całej Polski. W uroczystościach uczestniczy też młodzież, a w moim przekonaniu obchody są dla młodzieży, żeby pamięć o 1 września 1939 została zachowana. Moja książka „II wojna światowa rozpoczęła się w Tczewie” przeznaczona jest też głównie dla młodzieży szkolnej, mieszkańców czy kolejarzy, którzy przyjeżdżają tu z całego kraju.

– W zasadzie to ostatni moment, żeby młodzież mogła też porozmawiać ze świadkami historii. Jedną z osób, która kilka lat temu dzieliła się swoimi wspomnieniami z wydarzeń rozgrywających się 1 września 1939 był Henryk Lemka, który tej nocy pełnił dyżur w tczewskim magistracie.

– Niestety, już od kilku lat nie żyje. W zasadzie to pokolenie, które w 1939 roku miało lat 10, 15 i mogłoby pamiętać o wydarzeniach tamtych dni, już właściwie odeszło.

Może w Tczewie znalazłoby się jeszcze kilka osób. Warto w tym miejscu wspomnieć o Walentym Faterkowskim, któremu w 2009 roku, czyli w 70. rocznicę wybuchu II wojny światowej, Rada Miejska w Tczewie przyznała honorowe obywatelstwo Tczewa. Był on obrońcą Tczewa, który walczył na wschodnim przyczółku i po godzinie walki jego oddział został przemieszczony na zachodni przyczółek. Wtedy też podpułkownik Janik wydał rozkaz wysadzenia mostu. W 1939 Faterkowski był młodym podporucznikiem. Po wojnie został awansowany do stopnia kapitana. Zmarł w Nowej Soli w wieku prawie 102 lat. Napisał też swoje wspomnienia wojenne i powojenne, które wydało miasto Tczew.

– Niemym świadkiem zdarzeń jest też Most w Tczewie, który wiele przeszedł w ciągu ostatnich 80 lat i nadal znajduje się w trakcie odbudowy.

– Most ten do czasu II wojny światowej, czyli do 1939 roku, był perłą architektoniczną. Posiadał piękne bramy wjazdowe w stylu neogotyckim i 10 neogotyckich wieżyczek. Niestety, został wysadzony w powietrze i zniszczony, zarówno od strony wschodniej, jak i zachodniej. Po 1939 został prowizorycznie odbudowany przez Niemców, jednakże w 1945 r. zniszczono go po raz drugi. Polacy przystąpili do odbudowy mostu po wojnie. Oddano go do użytku praktycznie z końcem lat 50-tych XX wieku, ale co pewien czas wymagał poważniejszych napraw i nakładów finansowych. Udało się już odtworzyć 4 wieżyczki, odbudowano też w stylu historycznym dwa przęsła od strony zachodniej. Na odbudowę czekają kolejne przęsła od strony wschodniej. Ciągłe jednak brakuje środków na realizację przedsięwzięcia.

– Most kryje wiele tajemnic. Niedawno, podczas rozbiórki obiektu odkryto kapsułę czasu oraz kamień węgielny, który wmurował sam król pruski Fryderyk Wilhelm IV.

– Kapsuła została otwarta, ale jest jeszcze za wcześnie, żeby dokładnie mówić o jej zawartości, gdyż dokument, który został wtedy złożony w obecności króla pruskiego wymaga działań

konserwatorskich.

– Dziękuję serdecznie za rozmowę!

Z Kazimierzem Ickiewiczem rozmawiała Magdalena Mikrut-Majeranek

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)